# List Brunona Schulza do Tadeusza i Zofii Brezów z 21 czerwca 1934 roku

Drogi Panie!

Potrzebny mi jest towarzysz. Potrzebna mi jest bliskość pokrewnego człowieka. Pragnę jakiejś poręki świata wewnętrznego, którego istnienie postuluję. Wciąż tylko trzymać go na własnej wierze, dźwigać go wbrew wszystkiemu siłą swej przekory – jest trudem i udręką Atlasa. Czasem zdaje mi się, że tym wytężonym gestem dźwigania trzymam nic na swoich barkach. Chciałbym móc na chwilę złożyć ten ciężar na czyichś ramionach, rozprostować kark i spojrzeć na to, co dźwigałem.

Potrzeba mi wspólnika do przedsięwzięć odkrywczych. To, co dla jednego człowieka jest ryzykiem, niemożliwością, na głowie postawionym kaprysem – odbite w czterech oczach staje się rzeczywistością. Świat jak gdyby czekał na tę spółkę: zamknięty dotychczas, ciasny, bez dalszych planów – dojrzewać zaczyna kolorami dali, pękać i otwierać się w głąb. Malowane prospekty pogłębiają się i rozstępują w rzeczywiste perspektywy, ściana przepuszcza nas w dymensje przedtem nieosiągalne, freski malowane na nieboskłonie jesiennym ożywają jak w pantominie.

Dobrze że Pan nie jest doskonały, że konsumuje Pan nadmiernie czas. Musi Pan być pełny zdarzeń nieoficjalnych, nierejestrowanych czynności, które Panu przed nosem zjadają czas, zanim oficjalność Pańska zdecyduje się po wielu ceremoniach go skosztować. Bo ktoś przecież musi go zjadać i komuś musi on wychodzić na zdrowie.

Słabość ludzi wydaje nam ich dusze, czyni ich potrzebującymi. To ten ubytek elektronu, który ich jonizuje i usposabia do związków chemicznych[1]. Bez przywar byliby zamknięci w sobie i niepotrzebujący niczego. Dopiero ich wady nadają im smak i czynią pociągającymi.

Cieszę się niezmiernie, że się spotkamy. Niech Pan do mnie wprost przyjedzie. Zostaję tu do 1-go VII. Dotychczas nie mam określonych planów wyjazdu. Może coś razem obmyślimy. Chciałbym Panu najpierw pokazać Drohobycz i okolicę[2], oczyma Pańskimi na nowo zobaczyć scenerię mojej młodości. Wprowadzić Pana w nienapisane rozdziały *Sklepów cyn*. Proszę przyjechać.

Serdecznie pozdrawiam
Bruno Schulz
Drohobycz, 21 VI 1934
Adres: Drohobycz, Floriańska 10

1 *ubytek elektronu, który ich jonizuje i usposabia do związków chemicznych* – ta oryginalna metafora wykorzystująca terminologię fizyki atomowej dowodzi zainteresowania Schulza naukami ścisłymi. (przypis J. J.).

2 Drohobycz i jego okolice były terenem, na którym rozgrywały się wszystkie – oparte na „autobiografii duchowej" autora – mitologiczne perypetie bohaterów *Sklepów cynamonowych* (por. J. Ficowski, *Regiony wielkiej herezji*, rozdział „Fantomy a realność").

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.